

Brinz żąda także aby ministerjum podało cyfrę.

Br. Meesery chce przynajmniej warunkowego potwierdzenia postawionych od rządu pytań wstępnych.

Dr. Taschek powiada, że nie widzi przyczyny, która by nie pozwoliła rządowi podać cyfrę.

Winterstein: Wydział musi, zanim się oświadczy co do sprawy budżetu za r. 1866, zasięgnąć pozwolenia Izby. Niechaj ministerjum poda swoją cyfrę.

P. Hopfen (wiceprezydent Izby) znajduje położenie Izby trudniejszym, aniżeli rządu. Spodziewa się, że Izba wejdzie także w obrady budżetu na rok 1866. Wydział powinien zabrać się do przyjęcia warunków rządowych, uchwała jego nie będzie przecie stanowić żadnego prejudycjum.

Dr. Brestl sprzeciwia się swemu poprzednikowi (należącemu jak wiadomo do bezwarunkowych zwolenników ministerstwa) i jest tego zdania, że wydziałowi nie wolno bawić się w ślepa bąbki. Jeżeli ministerjum nie poda swej cyfry, wtedy nie można wchodzić w obrady nad jego warunkami.

Dr. v. d. Strass domaga się także, aby ministerjum oznaczyło swoją cyfrę poprzód.

Dr. Giskra: Rząd niechaj sobie zamierza co chce, ale wydział trudno, aby mniejsza jak 25 milionów sumę odmałał z wydatków. Izba musi pamiętać, że poza nią stoją oczekiwania ludu. Uchwały, które powzięto przy rozprawach adresowych, nie wyszły z głów pojedynczych. One były wyrazem ludności. Jeżeli Izbie grozi jakie starcie, wtedy opinia publiczna wesprze Izbę. Jeżeli my dążymy do usunięcia teraźniejszej gospodarki i podług tego głosujemy, wtenczas nawet przyjaciele ministerstwa w Izbie trudno aby się zdecydowali, głosować przeciwko nam. Jeżeli rząd zamierza umniejszyć budżet tylko o jakie 10-12 milionów, wtedy i tak nie podobna myśleć o rezultacie rokowań.

Dr. Herbst: Misja wydziału finansowego nie wychodzi po za granicę budżetu za rok 1865. Jeżeliby wydział chciał pójść dalej i przystać na rozbiór budżetu r. 1866, wtedy potrzeba na to uchwały Izbowej. Musimy z obu stron stanąć na czysto. Wydział finansowy wymienił swoją cyfrę bez ogródek. Trzymać się jej musi, jeżeli chce postawić tamę zubożeniu państwa szybko postępującemu. Nie podobna, abysmy postąpili naprzód, jeżeli ministerstwo nie wymieni swojej cyfry.

P. Szabel interpretuje uchwałę wydziału powziętą na wniosek Vrintsa, a służącą za podstawę obrad teraźniejszych. Sensem tej uchwały, nie jest podług niego nic więcej, jak tylko porozumienie z rządem. (Żywe zaprzeczenia ze wszech stron: Nie! nie!) Dla mnie miała ona tylko to znaczenie (śmiech, wołanie: aha!) Wniosku Vrintsa nie przyjęto w tym duchu, jakoby cały deficyt bilansowy miał być usunięty (Znowu liczne głosy: nie! nie! — posłowie zaczynają zwawo ze sobą konwersować). Mowca kończy wyrazem przekonania, że ministerjum szczerze podaje rękę wydziałowi.

P. Grocholski: Niewiem, o co właściwie chodzi. Nie można przecie ministerstwu wydziarać z ust cyfrę. Byłoby najlepiej, gdyby wydział naradził się pomiędzy sobą, ażali nie znając cyfry rządowej, chce dalej wchodzić w rozbiór budżetu. W tym celu potrzebny jest wniosek.

P. Skene. Wniosek ten postawiłem już przecie.

P. Grocholski: Tem lepiej. I ja sądzę,

ci na niewzruszenie pewnych zasadach, rzeczywiście przyczynę złego. Radzimy autorom, piszącym w tym przedmiocie, badać dzieła tych pisarzy naszych a mniej spuszczać się na zdania pruskich królów i pisarzy, i na studia upadku Indjan.

Inna też wcale rzecz posuwanie się francuskiej cywilizacji i języka na gruncie, jak autor twierdzi, niemieckim w Belgii i księstwach Nadreńskich, od znikania narodowości indyjskiej, i znowu od niebezpieczeństwa owładnięcia własnością ziemi u nas przez cudzoziemców, a następnie wynarodowienie nas.

Te trzy rzeczy, chociaż autor podciągnął je wszystkie pod teorię wynarodowienia przez silniejszą cywilizację, nie mają żadnego między sobą podobieństwa, i zupełnie inne, zupełnie różne mają swoje lokalne przyczyny. Sama zaś teoria autora wynarodowienia przez silniejszą cywilizację, jak zobaczymy niżej, zupełną jest nieprawdą.

Owładnięcie ziemią naszą byłoby tryumfem niejako postępu siły materialnej, która chociaż w dzisiejszym powszechnym pojmowaniu jej nie jest czem innym, jak siłą barbaryzmu, ma jednak także swój rozwój, i na swej drodze gniecie ofiary i duchowe ich siły, gdzie tym wyjątkowo w rozwoju ludzkości, jak właśnie jest u nas, braknie sił materialnych. Rzecz ta dobrze się przedstawia w samej praktyce; nie żadna duchowa cywilizacja ale siła materialna, uosobiona w worku talarów, przechodzi zabierać ziemię naszą.

Nie przytem nie ma do roboty cywilizacja, oświata, na podobieństwo nawet owej francuskiej w Belgii i księstwach Nadreńskich; jest tu tylko brutalne stapanie siły materialnej, co ma także prawo życia w świecie.

Jest to, powtarzamy, wyjątkowy, odwrotny stosunek do rozwoju ludzkości, gdzie zwykle cywilizacja duchowa w harmonii z materialnym postępem idzie razem naprzód, u nas nie ma tego materialnego postępu — bo z lwa kiedyś bieg czasu zrobił zjadliwego węża, co leży nam na piersiach. Postęp więc ten materialny rozszerzając się z kądną, zagarnia grunt z pod

że pod warunkami idealnymi nie możemy orzekać praw, i stawiam wniosek: wydział uchwały, iż przed oznajmieniem ze strony ministerstwa cyfry, nie może przystępować do obrad nad warunkami postawionymi.

Teutsch (regalista z Siedmiogrodu) W przypuszczeniu następnego porozumienia się co do cyfry, powinien wydział przyjąć warunki postawione przez rząd. Pośród żywych zaprzeczeń i głosnych ze wszechstron uwag, że mowca należy do rządu regalistów t. j. przez rząd mianowanych członków sejmku siedmiogrodzkiego, formuluje mowca wniosek odpowiedni swemu widzeniu rzeczy.

Pan hr. Vrints oświadcza, iż celem jego wniosku było usunięcie niedoboru w budżecie, a środkiem do tego porozumienie z rządem.

Kaisersfeld. Clara pacta, clari amici; niestety rząd tak nie postępuje. Rząd niechaj pamięta, że nieusunięcie deficytu w bilansie prowadzi do bankructwa!

Ingram. Zanim dalej postąpimy w rokowaniach, rząd winien się oznaczyć cyfrę redukcji wydatków; inaczej rezultatu nie widzę.

Min. Schmerling oświadcza, że cyfra reducyjna zamierzona przez rząd nie wiele jest oddalona od cyfry proponowanej przez wydział, inaczej rząd nie wdawałby się był w żadne układy. Minister powtarza jeszcze raz warunki stawiane przez rząd i powiada następnie: Jeżeli rząd oznaczyłby swoją cyfrę, wtedy ona dostanie się do wiadomości publicznej. Publiczność nie rozumie stawionych warunków, a przynajmniej nie wie nic o nich, a gdyby układ o warunki się rozbił, wtedy myślałaby ludność, że rząd cofnął swe słowo. My, kończy mowca, musimy mieć na oku względy służby, a sądzimy, że różnice nie będą zbyt wielkie. Jeżeli zaś nie zgodzimy się co do ustawy finansowej, wtedy właśnie nie przyjdzie do zgody pomiędzy trzema faktorem. (Izba posłów, panów i korona).

P. Taschek zbijając wniosek regalisty Teutschai wzywa ministerstwo, aby oznaczyło cyfrę.

Min. Meesery: Rząd oznaczy cyfrę swoją, jeżeli wydział wyrecze pierwszej swojej gotowości do przystania na postawione warunki.

Hr. Vrints zapytuje, czy to jest niezachwianem postanowieniem rady ministrów, aby nie oznaczać cyfry jak długo warunki nie będą przyjęte?

Min. Schmerling: Rozebrane (erörtert.) Hr. Vrints: A więc jak długo warunki nie będą rozbrane...

Min. Schmerling milczy.

Dr. Herbst zwraca się przeciw poprzednim rozmowom ministra stanu. Rząd nie ma się obawiać ze strony ludności nieporozumienia co do owej cyfry, lecz przeciwnie wydział, gdyż skoroby się wydział wdał w rokowania, nie znając cyfry, zdawałoby się, iż odstąpił od powziętej uchwały. Min. Plener zapewnia, że cyfra będzie wymieniona, jeżeli kwestje wstępne zostaną potakująco ze strony wydziału zatwierzone.

Dr. Schindler: Stoimy znowu tam, gdzieśmy byli na ostatnim posiedzeniu. My chcemy i musimy coś wiedzieć, ministerjum zaś oświadcza, iż nie może nam tego powiedzieć, co my chcemy wiedzieć. Takiemu położeniu rzeczy odpowiada zupełnie wniosek pana Grocholskiego, wnoszący przeto: zamknięcie dyskusji, i głosowanie nad wnioskiem Grocholskiego. Wniosek ten przyjęto. Następuje głosowanie nad wnioskiem Grocholskiego. 16 głosami przeciw 12 uchwała wydział: przed oznajmieniem cyfry nie można wchodzić w obrady nad postawionymi warunkami. Ministrowie opuszczają

nóg naszych, niosąc nam tym sposobem upadek.

Autor przytaczając te trzy rzeczy wcale różne od siebie w swoich przyczynach; posuwanie się, jak powiada, cywilizacji francuskiej w Belgii i księstwach Nadreńskich, ustępowanie Indjan przed cywilizacją, i wreszcie obawę wynarodowienia naszego przez przejście folwarków naszych w ręce cudzoziemców, stawia teorię o wynarodowieniu przez silniejszą cywilizację, zatem prowadzi do kosmopolityzmu mającego się kiedyś urzeczywistnić tą drogą w świecie.

Co do nas, to jest co do narodowości polskiej, wykazaliśmy wyżej, że przejście folwarków naszych w ręce cudzoziemców, być ma skutkiem wyjątkowego stanu rzeczy, a wcale nie stwierdza tej teorii autora o wynarodowieniu przez silniejszą cywilizację. Nie chcemy się tu zapuszczać w szeregowe studia, że i co do Indjan w Ameryce, i co do Niemców i wpływu francuskiego w Belgii i księstwach Nadreńskich, nie da się wcale zastosować ta teoria.

Do takich studjów brak nam i danych, i aby wystarczyć na odpowiedź autorowi, rzecz to tu niepotrzebna. Wspomniemy tylko, że jeżeliby prawdziwą była owa teoria autora, to wszędzie, na wszystkie strony, sprawdzałaby się ona musiała, a jednak na Hiszpanach n. p. mimo także sąsiedztwa z Francją tyle wyżej od nich posunięta w cywilizacji, wcale się nie sprawdza. Więc co się tyczy Belgii i księstw Nadreńskich, musi i tam stan rzeczy mieć swe szczególne, lokalne przyczyny.

Pominęliśmy milczeniem tę teorię autora wynarodowienia przez silniejszą cywilizację przytaczając na początku naszego pisma słowa jego, zawierające groźbę wynarodowienia nas przez przejście folwarków w ręce cudzoziemców, bo nie chcieliśmy tam przed czasem osłabiać tej groźby, opartej u niego tylko na tej jego teorii, tu już jednak choć w krótkości musimy jej zaprzeczyć.

Autor tą teorią swoją wynarodowienia przez silniejszą cywilizację, zapewne znowu bezwiednie, postawił się na stanowisku kosmopolitycznym, wszystko jedno co do zasady czy w

ją sałę. Posiedzenie zanknięto. (Na jutrzejszym posiedzeniu wydział przystąpi do narad nad pojedynczymi pozycjami preliminarza wydatków, i przedsięwzięciem sam potrzebne wykreślenia sum. Z porządku przychodzi etat ministerstwa sprawiedliwości).

Tryesteński komitet miejski złożył na dniu 25. b. m. namiestnikowi zapewnienie swojej wierności i upraszał go, aby wywiadoił o tem Najjaśn. Pana. Namiestnik wyraził przekonanie, że znaczna większość rady miejskiej jest dobrze myśląca, i że nie liczne, nieprzyjazne Austrii żywioły zostaną wykluczone przy najbliższych wyborach.

Prusy. O nocie, którą ma przestac hr. Bismark na notę austriacką z dnia 21. grudnia, pisze *Presse*, że według wiadomości, obiegających w kołach dyplomatycznych, podnosi ona tożsamość państwowych i narodowych interesów Prus i Austrii, które wymagają, aby Prusy zyskały trwałą wojskową i marynarską pozycję w księstwach, i że Austria tak samo winna uznać to usiłowanie Prus, jak z swojej znowu strony Prusy stanowisko Austrii co do jej południowych i wschodniopółnocnych posiadłości uważa za warunek spokoju i równowagi Europy. Nota ma wskazywać tem na Wybrzeże i Węgry; wszelako aby nie wyzywać Francji, wyklucza Wenecję od tych postanowień, których określenie nota hr. Bismark ma utworzyć i misję księcia Fryderyka Karola uczynić możliwą.

Włochy. Podług telegramu z Neapola została rozwiązana tamiejsza rada gminna, ponieważ członkowie jej należeli po największej części do stronnictwa Mazziniego. Ta rada odmówiła 10.000 franków na bliski festyn królewski, ponieważ rząd nie chciał ze względów ekonomicznych przyczynić się wcale do festynu Garibaldeggo na dniu 7. września.

Rumunia. Z Jas piszą pod d. 15. stycznia, iż dobra klasztorne w liczbie 92 należących do klasztorów krajowych, a 23 należących do miejsc świętych, wydzierżawione zostały na nowo na lat pięć, z wyjątkiem pięciu majątków, które zostały przy dawnych dzierżawach. Ażeby przy obecnym braku pieniędzy i niskiej cenie dóbr z powodu zniesienia pańszczyzny znowu jeszcze ceny dzierżawne otrzymać, rząd przypuścił obcych bez względu na ich wyznanie wiary do dzierżawy, jednak pod warunkiem, ażeby się we wszystkim poddali prawom krajowym i w tym celu złożyli deklarację przez konsulat właściwy poświadczony, iż przez czas trwania dzierżawy zrzekają się opieki konsulatu. I żydom, którzy dotąd wykluczeni byli od dzierżawy dóbr, dozwolono konkurować o dzierżawę majątków klasztornych. Żydzi też bardzo licznie zgłosili się do dzierżawy, w skutek czego dzierżawy na licytacji doszły wysoko poszły i cena ich tylko o 20% w stosunku do dawniejszych cen dzierżawnych spada.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż 24. stycznia.

(B) Dzienniki niemieckie wspominają o zjeździe trzech monarchów, który ma się odbyć na wiosnę w Warszawie. Czy zjazd ten nastąpi, tego nie wiemy, ale to dodać musimy, że cieszą się z tej wiadomości ultramontanie. Widzą w takim porozumieniu się, w wizercie księcia Fryderyka Karola w Wiedniu, w rozrzuconych rozmównie pogłoskach o jakiejś nowej

bliższej, czy dalszej przyszłości, z tyle już uznaną zasadą narodowości.

Upatrujemy wielką rzeczywistość loiczność autora, wtem, że silniejsza cywilizacja uważa za groźne dla słabszych że więc samo z siebie, my i wiele innych powinniśmy pragnąć ściemnienia tych silniejszych cywilizacji, z owym wnioskiem, aby i u nas zciemniało trochę na polu archeologii, historii, poezji i powieści. Nieublagana jest ta loiczność autora, widzimy ją i pojmujemy doskonale; szkoda, że wychodzi ona z samej ciemnoty.

W starożytności do niedawna jeszcze, powstawały i znikły państwa niosąc życiu ludzkości urzeczywistnienie coraz nowych idei. Były to państwa ale jeszcze nie narody. Dzisiaj bieg rzeczy i tu na chrześcijańskiej stanał drodze, i nie może być mowy o tem jakimś tużeniu się słabszymi silniejszymi cywilizacji. Owszem, obok uznanej zasady narodowości, słabsze poczerpną siły w silniejszych, być równie silnymi. Takie silniejsza cywilizacja i same idea, i stoją otworem dla wszystkich słabszych z owocami swemi. Nierówność tu, jak we wszystkim w świecie, ma swój cel i swoją harmonię. Nie potrzebujemy pragnąć w imię ocalenia nas, nigdzie ciemnoty. — Czyż i to jeszcze niejasne dla autora, a loicznie z jego wywodów jak powiedzieliśmy nie może, nie powinno być jasne, że gdyby właśnie nie ta ciemnota, rzeczy co do nas stałyby inaczej. Braterstwo narodowe a chrześcijańskie, wewnątrz narodów, bo nie innym jest ono, musi mieć harmonię i w braterstwie samych narodów. Przeciwnie mniemania są to zwykłe wybrki kosmopolityzmu niby chrześcijańskiego, a nie chcąc go rozumieć, że Chrystus w imię miłości chrześcijańskiej nie przyszedł na świat niszczyć, ani miłości rodzinnej, ani miłości narodowej, że owszem są one w świecie posłannikami Opatrzności, podstawami tej miłości chrześcijańskiej.

Nie ma żadnej zasady dla braterstwa chrześcijańskiego w przyrodzonej miłości ojca dla syna, syna dla ojca, jako też w miłości Polaka dla Polaka, Francuza dla Francji i t. d. Ojciec mający przywiązanie dla syna, syn mający przywiązanie dla ojca, mogą i muszą się mie-

polskiej wyprawie, widzą zaród nowego świętego przymierza. Według zdania gruntownie na wypadki się zapatrujących, przymierze to dziś niepodobne. Ale pytamy się: gdyby tak było, przypuścimy na chwilę, że Austria wbrew swemu powołaniu, wbrew swojemu interesowi, związała się z swoimi niebezpiecznymi rywalami Moskwą i Prusami: pytamy się: co może radość ultramontanów usprawiedliwić? Czyż potoki krwi, które płynąć będą, nie ustają przewagi Moskwy? Czyż Moskwa jeśli wyszła część armij swoich na Zachód, nie wyszła zarazem innej części na Wschód i Południe? Nie pierwszy to raz ultramontanism daje dowód, że na wypadki tylko z włoskiego punktu się zapatruje.

Izby we Francji będą otworzone d. 15. lutego. Już pomimo przezroczności i tajemnicy, jaką otaczający cesarza zachowują, jest rzeczą pewną, że w mowie tronowej będzie wzmianka o encyklice. Cesarz, jako dobry katolik, wynurzy należąca względność dla naczelnika wiernych, a jako cesarz Francuzów, zapewni mieszkańców, że swobód gallickiego kościoła naruszyć nie pozwoli. W opozycji też się gotującej do przyszłej parlamentarnej walki. P. Thiers ma mówić przeciw konwencji wrześnie. Odpowiedzą mu Olivier i Darimon. Książę Napoleon ma wyjechać do Turynu, dla ostatecznego porozumienia się co do warunków, dotyczących wykonania konwencji. Ale przed odjazdem swoim da święty bal. Wszystkio bowiem tu w Paryżu jak już wam wspominałem, bawi się i tańczy. Jedynie tylko legitymistów zamknęło swoje salony. Reszta jakby popchnięta przykładem z góry, otwiera podwoje śpiewom, muzyce i rozmaitym zabawom. Książę Napoleon chce aby wieczór, dany w jego pałacu, przewyższył inne świętowania. Wezwał tych co przewodniczyli urzędniemu balów w sali miejskiej, aby mu plan ozdób i rozmaitych przyjemności wygotowali.

Pomiędzy innemi projektami do praw, miało przedstawic dotyczący przymusowej i bezpłatnej oświaty. Każdy ojciec miałby obowiązek posyłania dzieci do szkoły. Czy temu uwierzyć, że dzienniki ultramontańskie zymają się na ten projekt. „Niedość, wolają, że wszyscy musimy być żołnierzami; chcą jeszcze aby wszyscy byli uczonymi.“ Jaki to tryumf dla protestantów! „Widzicie, mówią czego żądają kardynałowie włoscy. Chcą aby lud był ciemny, skazują go na wieczną głupotę!“

Wiadomo wam, że oprócz wielkiego urzędowego *Monitora*, wychodził wieczorem mały *Monitor*, który sprzedają po jednym sous. Rząd dokłada starania aby to pismo upowszechnić i jak największą liczbę czytelników mu zapewnić: nadaje pismu temu różne przywileje. Mówią, że podczas obrad Izby prawodawczej, *Monitor* będzie ogłaszał co wieczór sprawozdanie z posiedzeń ciała prawodawczego, czego inne wieczorne pisma uczynić nie mogą. Możecie sobie wyobrazić jaki zjadł wrzask powstanie.

Jedni z pierwszych zwróciliśmy uwagę na zmyśloną wiadomość, przez Prusy lub Moskwę, w obieg puszczonej, o jakiejś wyprawie polskich tułaczów. Z przyjemnością widzimy, iż wszystkie emigracyjne organa bezzasadność tego baka ogłosili. Redaktor *Orla Białego* jawnie temu w pismach francuzkich zaprzeczył. Szkoda, że *Wytrwałosc* również fałszu w dziennikach francuzkich nieodparła. Prawo francuzkie upoważnia każdego i każde pismo do odpowiedzi, ile razy jego imię jest wspomniane. Mogła przeto i *Wytrwałosc* pogłoskę tę sprostować i jej bezzasadność wykazać. Nie należy tego zaniedbywać.

ścić w braterstwie chrześcijańskim, mogą być pełni tej bratniej dla innych miłości chrześcijańskiej. Tak samo rzecz się ma i z narodami.

Tylko braterstwo narodowe wewnątrz każdego narodu, to jest miłość narodowa wiążąca członków jego, przeniesie i bratnią miłość całych narodów pomiędzy sobą. Łatwo jest prawić, o owym kosmopolityzmie niby chrześcijańskim, gdzieby to ojciec, syn i zupełnie obcy, byli dla siebie jednakowo chrześcijańskimi braćmi, gdzieby ten brat chrześcijański był bratem wszystkich w ludzkości. Ale ten brat na świecie mimo kolei żelaznych, okrętów, telegrafów, a może kiedyś i balonów, nie może uosobić ludzkości, by ją przytulił do swego łona. Trzeba w codziennem człowieku życia, jakie ono jest na świecie, możności do chrześcijańskiego spełnienia braterstwa. Wierzmy, że Opatrzność nie omyliła się pod tym względem tworząc rodzinę, tworząc narody.

I rzeczą też jest niepojętą, jakby inaczej człowiek urzeczywistniał miłość chrześcijańską dla ludzkości, gdyby mu Opatrzność nie dała na to najpierw rodziny, gdyby zacząwszy od małego niemowlęcia, które w świecie matka i ojciec swem jedynie staraniem przy życiu utrzymują, nie otaczały go coraz szersze rodzinne kręgi, gdyby wreszcie nie mógł być czynnym w urzeczywistnieniu bratniej narodowej miłości, by dalej już naród jego, wśród grona innych narodów, spełniał swego braterstwa chrześcijańskiego misję.

Świat nie może się zamienić w żebrzących zakonników, pełnych pokory i żebrzącej miłości chrześcijańskiej dla ludzkości, bo gdybyśmy wszyscy w takich żebraków zamienić się chcieli, głodną śmierć ponieśliśmyby ludzkości. A więc codziennej każdego pracy dla tej ludzkości potrzeba, pracy z jakąś ogólną organizacją: organizacją tę Opatrzność nam przyniosła w rodzinie i w narodach. Ani celibat, ani kosmopolityzm narodowy i wszystkie akcesoria ich niepisane i pisane, jak to co do tych ostatnich jasno widzimy w dzisiejszych czasach, nie leżą w nauce Chrystusa i nie są już obecnie cywilizacją chrześcijańską. (D. n.)

Inspektor ekonomiczny, kawaler, który oprócz praktyki gospodarskiej zna rachunkowość i prowadzenie interesów sądowych, znajdzie umieszczenie — Listy z kwalifikacjami do B. H., poczta Kraków. 117 2-2

Ogier rządowy czyści krewi angielskiej Talfour stanowiąc będzie od 1. marca w Strusowie, obw. Tarnopolskim po 30 złr. od kobyły. — Bliższe wiadomości także, poczta Mkułińce. 75 3-3

Szczególnie wyborne gatunki karawanowej **Herbaty** z kwiatem, funt po złr. 5, 4, 3, 2.

Doskonały, prawdziwie angielski **Porter** w całych i 1/2 butelkach, świeże 4-4

Paszty strasburskie, Tyrolskie jabłka rozmarynowe, jakoteż inne delikatesy, marynaty, sery i towary korzenne.

W I N A krajowe i zagraniczne do wyboru, poleca **HANDEL**

Jana H. Brühla we Lwowie.

DOKTOR MEDYCyny Kartsch

leczy słabości zewnętrzne, jako też zanieczyszczenia takowych w krwi pozostałe skutki, podług nowych nieszkodliwych, w głównym szpitalu w Wiedniu używanych sposobów przy sześciuletnich doświadczeniach, radykalnie, w stosownym krótkim czasie. Ordynacja domowa od 2 do 4 godziny, pod l. 208, w kamienicy p. KOHNA przy ulicy Extrybickiej. 11 5-15
Dla obogów bezpłatnie z udzieleniem lekarstw potrzebnych

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA PP. GRIMAUULT ET C^{ie} APTEKARZY W PARYŻU

leczy słabości pierśiowe, uporeczywe kaszle, grype i katary. Jest to nader przedniego smaku lekarstwo, niszczy najuporczywsze kaszle, koklusz, katar i grype. Leczy wybornie rozjaśnienie płuc i nieocenione sprawi skutki w cierpieniach suchotników. Działanie syropu tego usmiera i łagodzi najniebezpieczniejsze kaszle, pod jego wpływem potniennie nocnie ustaje i chorzy wkrótce odzyskują zdrowie, czystość i tęsz normalną. Cena 1 zł 80 kr., z opakowaniem 2 zł. Skład dla panów aptekarzy we Lwowie n. **Z. RUKERA**, w Warszawie u Józefa Mrozowskiego, w Wilnie u Chrościckiego, w Poznaniu u Elsnera, w Kijowie u Marcidziyka, i u apt. p. Necze, w Krakowie u Mołędzińskiego. 17 3-15

SUBSKRYPCJA

na Akcje c. k. uprzywilejowanego Towarzystwa pożyczkowego na zastawy.

C. k. uprzyw. austrjackie Towarzystwo Pożyczkowe na zastawy, które w swoich w Wiedniu urządzonych zakładach zastawniczych prowadzi statutami przepisane interesa pod dotychczasową firmą:

„Pfandleih-Gesellschaft in Wien“

z kapitałem zakładowym 2 milionów złr. w. a., podzielonym na 10.000 akcji po 200 złr., na które spłacono już 40% nominalnej wartości, otrzymało najwyższym postanowieniem z d. 3. stycznia 1865 prawo, pod nową — na czelę wymienioną firmą prócz Wiednia, także i w innych miastach krajów koronnych, należących do zarządu Wysokiego ministerstwa stanu, urządzić filie i zakłady zastawnicze, dla jednej, kilku, lub dla wszystkich statutami przepisanych gałęzi interesów i pomnożyć kapitał zakładowy o 4 miliony w. a. przez wypuszczenie dalszych 20.000 sztuk akcji po 200 złr. w. a., na które również 40% wartości nominalnej mają być wpłacone do kasy Towarzystwa. Po skutecznym wpłacie 40% wartości nominalnej od akcji będą wydane asygnaty tymczasowe, opiewające na właściciela.

Spółka, która przyjęła na stały rachunek wydać się mające 20.000 akcji dla pomnożenia funduszu stowarzyszenia o 4 miliony a. w., otwiera ninijszem u podpisane go c. k. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu subskrypcję na 1 milion złr. w. a. t. j. na 5.000 sztuk akcji po 200 złr. po kursie al pari.

Subskrypcje odbywają się w zwykłych godzinach urzędowych, rozpoczynają się dnia 28. stycznia b. r. i będą zamknięte dnia 31. stycznia o 6. godzinie wieczór, a ma być w Wiedniu u podpisanego Zakładu, zaś w Bernie, we Lwowie, w Pradze i w Tryjeście u jego Filij.

Subskrybenci przy podpisaniu mają złożyć kaucję 5% subskrybowanej sumy w gotówce, lub w papierach giełdowych podług kursu.

Kaucje gotowizną złożone procentują się 5%, odsetkami od dnia wkładu. Jeżeli wystawiona do subskrypcji suma zostanie przekroczona, wtedy nastąpi do możliwości stosunkowa redukcja subskrypcji. 114 4-5

C. k. uprz. Zakład kredytowy dla Handlu i Przemysłu.

C. k. wył. uprzyw.

PŁYN UZDRAWIAJĄCY (Restitutionsfluid)

dla **KONI**, Franciszka Jana Kwizdy w Kornenburgu,

przez Jego c. k. Mość cesarza Franciszka Józefa I. w całem austrjackim państwie, po poprzednim

praktycznym użyciu i wypróbowaniu przez wysoką c. k. austrjacką władzę sanitarną zaszczycony wyłącznym przywilejem i londyńskim medalem z r. 1862 — w maszynalarniach JM. królowej angielskiej i JM. króla pruskiego — jak to dowodzą chlubne uznania wyrażające mu ten płyn przez dotyczące urzęda maszynalarnie przesłane — oraz w c. k. armii, a nawet w obzie w Jutlandji z jak u najlepszym skutkiem używany, utrzymuje konia nawet przy największym nateżeniu do późnej starości i wytrwale i rażnym i służy szczególnie do wzmocnienia przed, a do powrócenia sił po większych trudach. 94 2-9

Cena flaszki 1 złr. 40 czt. w. a. Mniej jak 2 flaszki nie może być rozsyłane, za opakowanie liczy się 30 czt.

Prawdziwy utrzymują: We Lwowie u pp. Konstantego Iskierskiego, w apt. A. BERLINERA i w apt. ZYG. RUKERA, w Białej J. Kellers, w Białsku J. Stanka, w Buczaczu Kodreński et Kerzel, w Brzeżanach J. Margulies i J. Fadenhecht, w Czerniowcach J. Schmirch, w Krakowie M. Jawornicki i J. Jahn, w Oświęcimie St. Dołkowski, w Przemyślu Gaideczka i Syl, w Radziechowle Jaskiewicz, w Rzeszowie Schaiter i spółka, w Tarnopolu A. Morawetz, w Tarnowie J. Jahn, w Zaleszczykach J. Kodreński.



Ciągłonie nieodzownie I. czerwca 1865. **LOTERJA** Dostadnie plany bezpłatne. na korzyść ubogich **w Schleswig-Holstein.**

Pierwsza główna wygrana wartości 3.600 talarów } lub na żądanie w pełnej
Druga " " " 1.000 " } wartości prusk. talarów.
Trzecia " " " 500 " }

Loterja ta zostaje pod kontrolą król. ministerstwa w Koburg. Każdy los kosztuje 96 czt. w. a. Na 10 losów jeden los gratis, na 100 14 losów gratis. Tych losów dostać można na głównym składzie w Lipsku za przesłaniem gotówki franko pod adresem **Albert Hoffmannu.**

Udział biorący z krajów państwa austrjackiego najwygodniej uczynią, jeżeli nabyte losy w Lipsku w Dreźnie w pewnym domu ulokują, a tylko numera losów udzielić sobie każą, przezco otrzymanie wygranej sobie o wiele ułatwią. W Lipsku przyjmuje do przechowania Redakcja Dorfbarbiera na żądanie. 116 1-2

Ważne dla kapitalistów.

Podpisany uwiadamia P. T. Publiczność, że mu od Instytutu Ziemskiego kredytowego węgierskiego w Peszcie sprzedają **Listów zastawnych** w drodze komisowej, poleconą została. Jest zatem w stanie papiery wartościowe tego Instytutu, każdego czasu podług kursu towarowego giełdy wiedeńskiej odstąpić. Te listy zastawne, od których kupony pełne żadnemu potrąceniu podatkowemu nie podlegają, i bez wszelkich kosztów u podpisanego wy-(AL. PARI) wylosowane będą, a ze względu, że się szczególnie dobrze procentują, i że na podwójnej i potrójnej podstawie hipotecznej, na majątkach ziemskich są zapewnione, żądanej dalszej zalety nie wymagają, przeto do wkładów kapitałów prawiwiej zalecone być mogą.

Biuro znajduje się w narożnym domu pana Gabiena, na placu Ferdynanda I. Walowej ulicy na lazem piątym. 104 6-6

A. Boskovics, Sekretarz Izgo Węgierskiego powszechnego Asekuracyjnego Towarzystwa.

WHEELER et WILSON Manufacturing Co. Nęw-York. mają główny skład swych w Ameryce robionych **MASZYN do szycia**

dla użytku domowego, krawieckiego, szewskiego we wszelkie ułatwienia zaopatrzone, z gwarancją pięcioletnią, u agenta dla Galicji (9-9) **Stanisława Buszaka** we Lwowie ulica Nowa l. 15.

Wyprawy

szczególnie przy większych Zakupnach nadzwyczaj tanie!!!
uskutecznia z nadchodzącym karnawalem

MAGAZYN

J. KÜHMAYERA

WE LWOWIE,

któren na ten cel zaopatrzył swój skład w różno-kolorowe **materje jedwabne i wełniane** i w najstósowniejsze na wieczorne suknie

POPELINY IRLANDZKIE i ANGIELSKIE,

w beduiny teatralne, koncertowe — jak też dziś tak ulubione marynarki w wszelkich kolorach, sortir du bal — chustki, talmy i beduiny korónkowe, mantyle i talmy aksamitne i jedwabne, jako też **plaszczce, paletoty, żuawki, talmy i beduiny wełniane, chustki i szale wełniane, angielskie i francuzkie w największym wyborze.**

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Redaktorowie odpowiedzialni: Jan Dobrzański i Tadeusz Nowakowski. Druk Kornela Pillera.

zatem w aktach pozostać muszą, a tem samem i powracane być nie mogą. O czem podaje się do wiadomości osób interesowanych z informacją, że jedynie tylko metryki wyjęte z akt urzędników stanu cywilnego na prowincji, a do podań o zapisanie do ksiąg ludności dołączone, wydane być mogą z pozostawieniem kopii do aktów zarządu.

Wilno. *Wileński Wiestnik* ogłasza ukaz senatu, potwierdzony przez radę państwa i cesarza, mocą którego każdy przedsiębiorca, co wziął na siebie budowę cerkwi na Litwie lub Rusi, ma prawo, w razie niedostarczenia sobie na czas oznaczony potrzebnych materiałów, zakupić takowe na rachunek właściciela. Z przedmowy i motywów poprzedzających sam rozkaz, dowiadujemy się, że senat wniosł był nawet do rady państwa projekt, aby podobny sposób egzekwowania rozciągnąć na wszystkie opozycje duchowieństwa prawosławnego a zalegające od lat przeszło dwudziestu, bo aż do 20. czerwca 1842 roku, kiedy podobno się Mikolajowi takowe nakazać, nie uważając na to, iż rząd, zabierając majątki duchowieństwa unickiego, tem samem przyjmował na siebie obowiązek dostatecznego oposażenia duchowieństwa prawosławnego, które w jego miejscu postawił. Rzeczywiście nawet pod Mikolajem opłaty te mało były egzekwowane, teraz zaś senat, chcąc uczcić pamięć „Niedającego się zapomnieć (Niezabuwienny) wniósł ów projekt, mający wzmożnić zasady, że prawo wstecz działa; rada państwa uważała jednak, że dosyć można będzie uciągnąć właścicieli egzekwując w sposób wyjątkowy ściśle i niesprawiedliwie to, co im w przyszłości zapłacić każą, a dawne należyłości można pozostawić zwykłemu sposobowi egzekucji.

Kijów. *Podolsk. Eparch. Wiadom.* podają do publicznej wiadomości, iż w pierwszej połowie 1864 r. przyłączono w tej dyceezji do prawosławia: 3 starowierców, 105 katolików, 1 mahometanina, 4 żydów.

Z *Kijewlaninu* dowiadujemy się, że obywatele gubernii kijowskiej: Horwat, Lewkowicz i hr. Osten-Saken darowali właściciom przypadającą sobie opłatę, pierwszy wilości 44.592 r. sr. drugi 7.852 rs., ostatni 5.938.

Kijewlanin donosi, iż pomiędzy wieloma instytucjami dobroczynności u żydów w Kijowie, praktykuje się pobór groszowy, który każdy składa od udzielonej sobie na ten cel skarbony; przy rozpowszechnieniu się w ostatnich czasach chandyzmu, zbierane tą drogą pod nazwiskiem „składek do skarbony rabbi Mejra“, znaczne sumy zaczęły być oddawane pod rozporządzenie zadyków, nauczycieli chandyzmu. Wszystkie czynności ich pokryte tajemnicą, lecz chodzą pogłoski, że sumy przez nich zbierane idą do Jeruzolimy na wspomnienie żydowskich wychodźców z Moskwy do tego miasta. *Moskiewszka Wiadom.*, co niedawno wołały o usamowolnienie religijne żydów, już się krzywić zaczęły na Chassydów, i powtarzając powyższą wiadomość robią od siebie uwagę, iż władze miejscowe nie powinny patrzeć na to obojętnie. Tak więc teorie zabłądzą czasem i „do Sasa“, ale co praktyka, to zawsze wedle wileczej natury „do lasa.“

Z Rady państwa.

Rozprawy nad podatkiem gorzelnianym.

W piątek dnia 27. grudnia b. m. stało znowu na porządku dziennym wiedeńskiej Izby posłów sprawozdanie wydziału nad wnioskiem rządowym o 10% weźnieniu podatku od wytwarzania napojów gorzelnianych.

Przypomnimy tu pokrótce historję tego sprawozdania. Na 17 posiedzeniu swoim uchwaliła Izba, aby sprawozdanie wydziału, odnoszące się do propozycji rządowej 10procentowego upuszczenia podatku od wytwarzania napojów palonych odesłać napowrót do wydziału dla uzupełnienia go rozbiorem kwestji, ażeby należało przemawiać za bonifikacją od wywozu okowity za granicę. Żądali tego szczególnie wiecej fabrykanci z Czech, tudzież kupy i rafinatorowie z Wiednia. Równocześnie wzmocniono wydział trzema nowymi członkami, właśnie z kategorii tych ostatnich.

Co do tej nowo podniesionej kwestji, wydział wzmocniony był jednogłośnie tego zdania, że aby nadprodukcję okowity otworzyć targowicę za granicę, potrzeba przyzwolić na 10procentową bonifikację, czyli na podwyższenie o 10 procent zwrotu podatku, przy wywozie za linię cłową państwa austriackiego. Co zaś do wysokości samego podatku, opłacanego przez producenta zaraz przy wytwarzaniu okowity, wydział podzielił się na dwie części. Większość chciała stosownie do wniosku rządowego, aby zniżono ten podatek o 10 procent, mniejszość zaś, złożona właśnie z reprezentantów fabryk, rafinerji i spekulacji okowicianej, domagała się zatrzymania dotychczasowej stopy opodatkowania.

W imieniu większości referuje p. Dietl, poseł z Krakowa. Podnosi nasamprzód wagę petycji, które nadeszły od krak. towarzystwa agronomicznego od obywateli i gorzelników z obw. czortkowskiego, od kilku właścicieli gorzeln w Bukowinie, od kilku przemysłowców spirytusowych z Pragi, tudzież od obywateli i właścicieli gorzeln na Szląsku. Memorjał komitetu galicyjskiego tow. gosp. rolniczego jakkolwiek spóźniony, nadszedł wśród rozpraw, a prócz tego naprzód już zawiadomiono delegację polską o jego wysłaniu. Wszystkie te petycje i memorjały domagają się jednogłośnie obniżenia

podatku od wyrobu. Sprawozdawca poleca tedy Izbie, aby przystąpiła do proponowanego przez rząd 10procentowego upuszczenia podatku gorzelnianego, a oprócz tego, aby przyzwoliła na 10procentową podwyżkę bonifikacji za wywóz, oboje tylko na rok jeden, nakoniec, aby poleciła rządowi do uwzględnienia pięciu życzeń specjalnych, ułożonych w wydziale.

Taki był wniosek większości wydziału. Mniejszość zaś jego wybrawszy sobie p. Skenego na rzecznika utrzymuje, iż należałoby tylko przyzwolić na 10procentową bonifikację od wywozu, a żądanie co do obniżenia podatku od wyrobu odrzucić. Stawia przeto wniosek następujący:

„W narady nad wnioskiem rządowym, dotyczącym 10procentowego zniżenia podatku od wyrobu, nie należy wchodzić. Zwrot zaś podatku przy wywozie produktów napojów gorzelnianych należy w 30 dni po ogłoszeniu ustawy podnieść o 10 procent na przeciąg jednego roku.“

W rozprawie jeneralnej nad temi dwoma wnioskami przemawiają: pp. Daubek i Szymonowicz za wnioskiem większości, a więc za 10procentowym zniżeniem podatku od wyrobu. Riese-Stallburg zaś, Kaiser, Mende i hr. Krystjan Kinsky za wnioskami mniejszości. Mowcy tej ostatniej kategorii, analogicznie z argumentacją sprawozdawcy Skenego, wychodzą z tego stanowiska, że gorzelnictwo w państwie austriackim cierpi jedynie na „zbytnią produkcję“, a z tego tego nie usunie się zniżeniem podatku od wyrobu, które ułatwi tylko produkcję i powiększy ją, lecz usunie się przynajmniej po części tylko wynagrodzeniem, wyznaczonym za wywóz.

Hr. Kinsky wychodzi z tego samego stanowiska, a my przytaczamy jego przemowę tylko dla tego, iż humorystyką swoją wprawiła większą część Izby, niewtajemniczoną w niedole rolnictwa i przemysłu gospodarzy wiejskich w najweselsze usposobienie.

„Zbytnią produkcją i wywóz — twierdzi mowca — są głównymi punktami, około których kreśli się dzisiejsza debata. Uwagi godną wszakże jest rzeczą, iż z pewnym strachem słyszę wymawiane to słowo „zbytnią produkcją“ nadprodukcją (Ueberproduction). Nie można bowiem żyć, gdyby się tylko tyle produkowało, ile potrzeba na własną tylko potrzebę. Coby powiedzieli Angleicy, gdyby się nagłe znaleźli na stanowisku, w którym nie mogliby nie wywozić. Uważam to właśnie za szczęście Austrii, iż może przeciw raz mówić o nadwyżce produkcji nad własną konsumpcję. Prawda, że w tym razie trzeba się postarać o obdyt, a w tym względzie jedno mamy tylko życzenie, kilkakrotnie już wyrażane, aby nam dano wreszcie ministra handlu, aby urzędzono ministerjum handlu

Nie masz dotąd ministerstwa handlu (wskazując na ławę ministrów, gdzie siedzi Kalchberg, pełniący obowiązki ministra handlu) ah! pardon, mamy je przecież (śmiech); byłoby jednak bardzo dobrze, aby minister handlu został mianowany, abyśmy przeciw raz dowiedzieli się, kto winien mieć staranie o obdyt. Co się tyczy 10 prc. obniżenia podatku, to sądzę, że to mało przyniesie pożytku, albowiem niepodobną jest nagła odmiana w pędzeniu okowity. Musimy tego roku całkiem spokojnie i zimno zastanowić pędzenie gorzeln, i patrzeć wyciekającą najbliższą przyszłości (osobliwsze to zdanie w ustach ekonomy, który chce zastanowić tok interesów i potrzeb gospodarskich; p. r.) Preliminarza tu w ogóle trudno zrobić; wszak widzimy, jak ułatwić się z całym preliminarzem. Co do mnie, rzekam się o tych 10 prc. na rzecz państwa, które ich potrzebuje więcej niż ja.

Z mowców występujących za wnioskiem większości odznacza się p. Szymonowicz, którego rozumowanie jasne i przekonujące tu podnosimy.

„Jeżeli terapia (nauka o leczeniu chorób) powiada mowca ma spełnić swe zadanie, wtedy nasamprzód dyagnoza (nauka o poznawaniu chorób) musi spełnić swoje. Cyfry statystyczne są niejako nderzeniami pulsów w życiu ekonomicznym państwa, a zadaniem cyfer jest, przekonać, czy faktycznie cierpiemy na nadwyżkę w produkcji. Mowca przytacza te cyfry, i wykazuje niemi, że od zaprowadzenia podatku od wyrobu w porównaniu z dawniejszym opodatkowaniem zacieru, albo umniejszła się konsumpcja albo dyferencja ta została pokryta produkcją okowity nieopłaconej. W tem leży zle i dla tego mogę tu wrzec, iż nietylko umniejszenie produkcji, ale i defraudacja została wywołana przez terazniejsze opodatkowanie okowity, która z jednej strony podnosząc podatek do wysokości 75prc., z drugiej strony nie ułatwiła kontroli. W państwie tak wielkiem jak Austria, zdolność konsumcyjna ludności i zdolność podatkowa przemysłu musi mieć rozmaite stopnie, stosownie do rozmaitych ziem i okoliczności miejscowych; dla tego mowca woli dawniejsze opodatkowanie zacieru, ponieważ daje się ono zastosować do możliwości podatkowej pojedynczych ziem, wedle rozmaitych cen piodów, i polegającego na tem gestszego i rzadszego zacieru. Sądzi on, że większość wydziału wnioskiem swoim do umniejszenia podatku nie zaradzi radykalnie istniejącemu złemu, lecz oświadcza się w ogólności za nim, zastrzegając sobie jednak w stosownej chwili porobić osobne wnioski.

Po przemówieniu jeszcze sprawozdawcy p. Dietla, następują rozprawy szczegółowe. Przewszystkiem przychodzi pod głosowanie: najdalszy wniosek mniejszości „aby nie wchodzić

w rozprawy nad projektem rządowym.“ Wniosek ten został przyjęty, i przez to wnioskowi większości odsunięto od razu główną podstawę, poczem oddano bliższy wniosek mniejszości pod głosowanie. Tytuł tego wniosku jest następujący:

„Ustawa, dotycząca podwyższenia restytucji podatku przy wywozie płynów gorzelnianych, ważna dla wszystkich krajów i ziem, gdzie w zastosowaniu jest ustawa z d. 9. lipca 1862 (podatek od wyrobu okowity)“ Przyjęto go bez rozpraw.

Artykuł I. został przyjęty także bez debat, jedynie z poprawką p. Hopfena w następującej osnowie: „Prawnie istniejący zwrot podatku przy wywozie palonych gorzelnianych za granicę państwa, podwyższa się o 10 procent na czas do dnia 30. czerwca 1866.“

Artykuł II. wniosku mniejszości. („Ustawa niniejsza wchodzi w życie w 30 dniach po ogłoszeniu“) i art. III. („ministrowi skarbu poleca się wykonanie ustawy“) przyjmuje Izba także bez rozpraw, a na wniosek sprawozdawcy Skenego zaraz także i w trzecim odczytanie.

Przystąpiono następnie do obrad nad życzeniami, lecz wśród rozprawy nad I punktem, aby rząd postarał się o trwałą i nieomylną fabrykację przepisaną ustawą z d. 9. lipca 1862, przyrzadów mierniczych, a gdyby mu się udało zrobić to, aby wrócił do dawniejszego opodatkowania zacieru; po przemowie p. Schuller Libloya, który się rozwoził nad niedolą gorzelnictwa w Siedmiogrodzie, zamknięto posiedzenie dla spóźnionej godziny, i odłożono dalsze obrady na poniedziałek (dzis). Osnowę życzeń, tudzież mowę Libloya umieścimy w sprawozdaniu z posiedzenia poniedziałkowego.

Kronika.

Z za kulisy rajchsratowej. Przewodniczący jednego z wydziałów wiedeńskiej Rady państwa, znany zarówno jako adwokat i poseł, mabardzo krótki wzrok. Drugą zaś już nieorganiczną wadą tegoż przewodniczącego jest, że w gorliwości swej przewleka do bardzo późna posiedzenia wydziału. Otóż na jednym z tych długich posiedzeń zgłodniał i zniecierpliwil się wiecej jeden z posłów, i szepnął służącemu: „Powiedz pan przeciw dr. N. N., że już obiadowa pora!“ Gdy jednak służący tego uczynić nie śmiał, chwycił głodny poseł arkusz papieru i wypisał na nim sąznistemi literami: „Szanowny panie doktorze! Ośmielam się uczynić pana uważnym, że już pora obiadowa! Miej pan litość nad nami!“ Arkusz ten posłał przez usługującego przewodniczącemu. Ale przewodniczący zamiast wziąć interpelację tę cichaczem do wiadomości, dał ją dla krótkiego wzroku do odczytania protokołście, który z urzędową miną i stentorowym głosem odczytał: „Szanowny panie doktorze! Ośmielam się uczynić pana uważnym, że już pora obiadowa! Miej pan litość nad nami!“ Śmiech homeryczny powitał te słowa — ale posiedzenie zamknięto.

Od księdza proboszcza z Rodatycz otrzymałmy pismo, w którym odpiera uwagę sprawozdawcy z sądu odbytego nad Antonim Łakockim, skazanym za zabójstwo żony, na śmierć, (patrz G. N. nr. 6 r. 1865) iż ksiądz rodatycki przysmasz Marię Łakocką do życia z Meżem, pomimo widocznej nienawiści obopólnej. Chętnie wyjaśniamy tę uwagę. Sprawozdawca o fizycznym przymusie nie myślał wcale. Książd nie ma ani władzy, ani możności ku temu. Sprawozdawca wymienił wyraźnie opowiadając istotę czynu, iż to był jedynie nacisk moralny, przez ciągłe upominania kapłańskie, które wypływały z najlepszej woli, ale pomimo tego mogły w niewiadomości istotnego stanu rzeczy, przyczynić się do smutnych następstw.

Ostatnie wiadomości.

Biskup Dupanloup otrzymał za swoją broszurę od kardynała Antonellego z polecenia papieża, powinszowanie. Broszurka ta, od kiedy jej zagrażał proces, doczekała się szóstego wydania. *Constitutionnell* zamieszcza artykuł zbijający treść tej broszurki. Biskup z Versailles rozesał duchownym swej dyceezji encyklikę wraz z rozporządzeniem ministra.

Z Tunis donoszą, że naczelnik powstańców, który się ogłosił bejem, przeszedł na terytorjum francuskie do Algierji, wraz z bratem swoim w 1.000—2.000 namiotów. Mac-Mahon wystąpił generał d'Argent, który ma liczących tych wychodźców zorganizować, obu naczelników zaś odstawił do Algieru.

Z Meksyku donoszą, że w San Louis de Potosi wybuchły rozruchy, w skutek których 300 osób aresztowano.

W Turynie spodziewają się Garibaldeggo z końcem lutego, w pałacu Torivalzi przygotują dla niego pokoje. Liberalne stronnictwo przygotowuje adres do rady stanu, aby uczynić przedstawienie przeciw niektórym nieprawym nadużyciom przy wyborach.

Corriere Italiano ogłosił wiersze z podpisem Nigry, które tenże napisał do cesarzowej francuskiej. Wiersze te opiewają oswobodzenie Wenecji.

W Bukareszcie otrzymał dziennik *Constitution* upomnienie urzędowe z powodu wymierzono-go przeciw żydom artykułu.

Sułtan postanowił dać przetłumaczyć „Życie Cezara“ na język turecki.

Wydział finansowy wiedeńskiej Izby posłów na ostatniem sobotniem posiedzeniu, ukończył narady nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości na r. 1865. Dr. Herbst wniósł, aby kwotę żądaną przez ministra: 7,461.038 zlr. zredukować

do 7.200.000 i dozwolić ministrowi przenoszenie oszczędności tylko w zakresie ministerstwa sprawiedliwości. Redukcja uzasadnia oszczędzeniami które wynikną z nieobsadzania przez pewien czas opróżnionych posad, zanadto wysoką pozycją na wydatki śledcze w Dalmacji i możliwością zmniejszenia wykaźów, tabel, doniesień i kontroli, które wiele pracy wymagają, a mało niosą korzyści. Wniosek jego upadł a wydział uchwalił budżet sprawiedliwości na 7,300.000 zlr. Największą sumę w redukcji stanowią proponowane budowle (do 90.000 zlr.). Mianowicie odrzucono kosztą na adaptowanie domu dla sądu w Tarnopolu (9.510 zlr.), z powodu iż ta potrzeba wynika z zajęcia lokalów sądu przez sądy wojenne. Wniosek Grocholskiego, aby odmówić ministerstwu przenoszenia oszczędności z jednej gałęzi na drugą pozostał w mniejszości, równie jak wniosek dr. Taschek, aby przeniesienie tego dozwolono w obrębie całej monarchii z jednego kraju koronnego na drugi. Wydział uchwalił dozwolić i przenoszenia oszczędności, ale tylko w obrębie każdego kraju koronnego i wyraźnie zastrzegł iż to pozwolenie tylko do budżetu na rok 1865 się odnosi.

Do *Nordd. Allg. Ztg.* piszą z Tryestu pod d. 24. stycznia. „Zajęcia w tutejszej radzie miejskiej, o których wiele mówily dzienniki, wzbudzają dla tego większą uwagę, niżli także same zjawiska w innych miastach, że Tryestowi nadane są własności prowincji koronnej. Tryestowska rada miejska funguje więc dla tego także jako sejm prowincjonalny i wysłała posłów do Rady państwa. Od czasu odrzucenia adresu lojalności naradzali się członkowie rady miejskiej, aby znaleźć drogę do pojednania się z rządem, ale dostateczne porozumienie nie przyszło do skutku, gdyż demagodzy umieli bezwzględnością zatrzywać słabe charaktery. Tłum poszedł za przewodnikami. Na projekt oświadczenia, że wniosek podesty odrzucony został przez radę miejską tylko z względów formalnościowych, nie chciała się zgodzić lewica i okazała przez to jasno, że usposobienie jej jest całkiem anti-austriackie. Lewica chciała w do-wód wierności dla domu cesarskiego odwołać się do swej przysięgi, aby tylko uniknąć osobnego oświadczenia: ale żądanie, aby na zgromadzeniu nie czyniono wzmianki o proteście do generała Lamarmory i życzenie aby cesarski komisarz na posiedzeniu nie był obecnym, albo przynajmniej nie zabierał na niem głosu, okazały, że odwołanie się do przysięgi jest także obłudą.“

W kolegium profesorskiem krakowskiej wszechnicy mają się obecnie toczyć żywe narady, gdyż otrzymało od najwyższej władzy naukowej wiedeńskiej zawezwanie, aby podało uмотywowane zdanie o niektórych sprawach wszechnicy. Wezwanie to dotyka ma specjalnie takich kwestyj, które odnoszą się do skutku nowszego, od r. 1855 datującego się systemu naukowego. W Wiedniu życzą sobie dowiedzieć się, czyli się z spostrzeżeń kolegium profesorskiego okazało, że nowy system jest praktycznym i celowy odpowiednim, lub czyli nie byłoby potrzebnem, powrócić do systemu z r. 1850. Dawniejszy system uznawał zasadę wolności uczenia się i nauczania, podczas gdy przy organizacji planu naukowego z r. 1855 zasada ta poniosła wiele ograniczeń.

W sprawie stanu oblężenia w Galicji, którego zaprowadzenia i trwania rząd przed Radą państwa dotąd nie usprawiedliwił, donoszą telegraficzną drogą do *Pester Lloyd* z Wiednia, że rada ministrów uchwaliła jego zniesienie. Do wiadomości tej dodana druga, że sejm galicyjski zwolany zostanie równocześnie z sejmami innych krajów. Jak wiadomo nie odpowiedziało jeszcze ministerstwo na interpelację posła Giskry względem stanu oblężenia.

Telegramy Gazety Narodowej.

Berlin 30. stycznia. Odpowiedź królowa na adres Izby panów brzmi: „Z radością dowiedziałem się, iż Izba panów z wdzięcznością uznaje czynności rządu. Życzę sobie najsilniej zagodzenia sporu między rządem a jedną częścią reprezentacji kraju. W mowie tronowej pierwszy w tym względzie uczyniłem krok ku tej reprezentacji. Teraz jej rzeczą byłoby uczynić krok ku mnie. Co od tronu rzekłem, tego trzymać się będę niewzruszenie (reorganizacji armii o co główny spór Izby z rządem się toczy; p. r.)

Turyn d. 29. stycznia. Urzędowy dziennik pisze: Rząd nie wystąpił przeciw demonstracjom dnia 25. i 26. stycznia ale dnia 27. stycznia gdy zbiegowiska stawały się coraz liczniejsze, wystąpić musiał. Gwardja narodowa powięziła przewodców zbiegowisk. Pokój przywrócono. Miasto nie brało udziału w tych rozruchach. Rząd czuje się obowiązany do dania chlubnego świadectwa gwardji narodowej.